

KOLDI, domofon diss diox

Jednym telefonem ci skończyłem karierę
To znaczy, Piotrek, że ty nigdy nie byłeś raperem
I top już cię zrobił frajerem
997 bo ci ukradli kamerę
Jak ci ukradli kamerę, to wiedziałeś gdzie zadzwonić
Krupek by cię nawet nie wpuścił do domofonii
Zastanów się dwa razy zanim zaczniesz komuś grozić
I wyzywać na stories, muminie kasztanowy

Przez telefon mówisz o dymaniu matki, dzi*ko
Nazywasz mnie synek ku*wy, dzi*wko
Nie powiem nic o twojej, bo ja mam zasady, dzi*ko
Co nie znaczy, że zostanę dłużny, dzi*ko
To ciebie trzeba by zaciągnąć za ucho do twojej
Ale strach pociągnąć, że się urwie, bo gumowe

Od dziewięciu lat miałeś taki spokój Piotrek
Co ty miałeś z matmy ośle, jak liczysz na promocję
Całą twoją twórczość uznałbym za chu*nię
Gdyby nie The Returners, bo lubię i szanuję

Gdyby bitmaszyna była też maszyną czasu
Na bank drugi raz by nie zrobili płyt z chu*em
Jedno co nas łączy, to to że budujesz studio
A to co dzieli, to to że ty jesteś chu*em, ku*wo

A ja jestem dla ziomali ziomalem
A o tobie, ciekawe, co powiedziałyby Hades
Wiem co powiedziałyby Hades, że jesteś jak sedes
I sram na ciebie kiedy prujesz się w internecie

Kasa na biedne dzieci? Piotrek, jakie to piękne
Aż pała mięknie, ja nie wymięknę
Ale nie będę się bić, żeby zarobić kwit
A ty jesteś bitch, liczysz na kwit flip

I nie wysługuj się, ku*wo, dziećmi
W sumie co tam byś nie zrobił i tak jesteś śmieszny
Po ch*j się żalisz jak panienka
Że możliwość pracy ci odebrał rudy cwel, tak?

Potem odklejka, że radzisz se okay, tak?
Dzi*ko, twoja robota to kamerka
Nie moja wina, że nie jesteś raperem
Ale robisz karierę, jesteś pie*dolonym memem

Nikt nie pamięta, ku*wo, twoich płyt
Kiedy wspominają Dioxa, to wpisują ..
Nagrywam se rapy z Kluchem, Komisem i Jacem
A ty nagrywasz rapy z chu*em, czyli sam se
Wjeżdżasz na najbliższą osobę, czyli matkę
Po ch*j w ogóle oddzwaniałeś, ckliwy kasztanie

Japa koniu, japa koniu, pokazał ci że możesz dzidę chapać Doniu
Wyznaczył ci dawno twoją przestrzeń
Przestrzeń, gdzie żyją ku*wy, szmaty i leszcze
Daj numer konta, to przeleję ci kasę

Będziesz miał na chleb, pasztetową i kielbasę
Ale na ch*j ci kielbasa, Piotrek, mając w domu lustro
Widzisz ją codziennie przeczesując grzywę, ku*wo
Kariere rapera odłożyłem ci na jutro
Osiemnaście złotych odłożyłem se na gównno
Czyli na twoją płytę

Tę, o którą pytałeś
Co są chętni co ją kupią
Jak pie*dolony ..
Byłoby okay, gdybyś Piotrek nie oddzwonił
By ratować polski rap musiałbym ci odpie*dolić
Ale Koldi nie bandyta
Nagrałem tylko dissa
Chcesz wracać na salony?
Dawaj zapraszam na feata
Ch*ja tam
Świry
Pętla na szyję i skikaj